

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK II

ŁÓDŹ, ŚRODA 12 LISTOPADA 1947 ROKU

Nr 310 (608)

Nie chcą porozumienia

Stany Zjednoczone mają swój „odrębny pogląd”. — Nawet Anglia popiera stanowisko ZSRR.

Zastępcy ministrów spraw zagranicznych Francji, Wielkiej Brytanii, Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych obradowali w dalszym ciągu nad sprawą traktatu pokojowego z Niemcami. Na porządku dziennym były zagadnienia proceduralne. Nie osiągnięto porozumienia w sprawie składu komisji projektującej oraz konferencji konsultatywnej.

Wielka Brytania, Francja, jak i Związek Radziecki są za tym, aby w konferencji konsultatywnej brało udział 18 państw, natomiast Stany Zjednoczone życzą sobie uczestnictwa wszystkich 54 państw, które znajdowały się w stanie wojny z Niemcami.

W toku dalszej dyskusji raz jeszcze okazało się, że Stany Zjednoczone mają swój „odrębny pogląd”, przy czym delegat brytyjski zdecydowanie wypowiedział się za koncepcją radziecką. Różnica zdań dotyczyła mianowicie sprawy ratyfikacji traktatu pokojowego.

Delegat amerykański domagał się, aby przyszedł traktat pokojowy ratyfikowany był przez Niemcy, oraz żeby specjalna klauzula w tej sprawie włączona została do konstytucji niemieckiej.

Temu projektowi przeciwstawił się ka-

Typowe metody rozbijania frontu robotniczego

Przywódca chrześcijańskich demokratów we Włoszech Saragat zwrócił się do przywódców włoskiej partii socjalistycznej, proponując im współpracę ze swoim stronnictwem i obiecując kilka tek w przyszłym rządzie w zamian za wystąpienie z frontu ludowego i zerwanie z partią komunistyczną.

Jest to już nie pierwsza próba zmierzająca do oderwania socjalistów włoskich od frontu demokratycznego, ale i ta, jak i poprzednie — nie powiodła się.

Wyrok na Maniu

We wtorek ogłoszono w Bukareszcie wyrok w procesie przeciwko przywódcy partii narodowo-chłopskiej — Maniu i 18 współoskarżonym.

Główny oskarżony, Maniu, został skazany na dożywotnią karę robót przymusowych. Mihałache został również skazany na dożywotnie roboty przymusowe.

Inni oskarżeni otrzymali kary więzienia.

Z rozkazu de Gasperi policja szarżuje na robotników

Z Rzymu donoszą, że po masowym wiecu partii socjalistycznej, jaki się odbył w dniu 7 listopada z okazji trzydziestoletniej rocznicy Wielkiej Rewolucji, zmotoryzowane oddziały policji zastąpiły drogę powracającym z wiecu tłumom, rozpraszając je za pomocą pałek gumowych i gazów łzawiących.

Jak donosi socjalistyczna agencja prasowa, wśród uczestników wiecu jest wiele pokrzywdzonych.

tegorocznie delegat radziecki, który poparty przez przedstawiciela Wielkiej Brytanii stanął na gruncie umowy Poczdamskiej twierdząc, że Niemcy muszą przyjąć i ratyfikować taki traktat pokojowy, jaki będzie ustalony przez aliantów. Zbyteczne jest wobec tego włączanie jakiegokolwiek specjalnej klauzuli w tej sprawie do konstytucji niemieckiej.

Pewne różnice zdań wyloniły się także przy dyskusji nad składem przyszłych stałych komisji do spraw traktatu pokojowego z Niemcami.

W kwestiach tych nie osiągnięto dotąd porozumienia wskutek tego, że delegat amerykański wbrew stanowisku pozostałych ministrów uparcie podtrzymywał swój odrębny punkt widzenia.

Uboga ilość milionerów, lecz miliony ubogich — oto oblicze dzisiejszej Ameryki. — Rzesze pracujących bez środków utrzymania

Z Waszyngtonu donoszą, że wskutek znacznego wzrostu cen w Stanach Zjednoczonych, płace, które nie były podwyższone od lipca r.b., nie wystarczają już na pokrycie kosztów utrzymania. Ceny towarów w USA wzrosły przeciętnie o 100 proc. i wskutek tego obniżyła się wydatnie stopa życiowa milionowych

rzesz robotniczych i pracowniczych. Mówi się o tym, że Stany Zjednoczone są obecnie najbogatszym krajem na świecie, jest to do pewnego stopnia prawdą, lecz bogactwa te koncentrują się w niewielu rękach. Można powiedzieć, że bogactwo Stanów Zjednoczonych jest udziałem 200 rodzin.

Nikt nie dał się nabrać Ani jeden powstaniec grecki nie skorzystał z „amnestii”, rozpisanej przez faszystów

Dnia 13 listopada upływa termin amnestii, ogłoszonej przez rząd grecki dla partyzantów. Wobec tego, że nikt z amnestii nie skorzystał, minister spraw zagranicznych Tsaldaris zapowiedział nową wielką ofensywę przeciw armii ludowej. W tej ofensywie ma być użyta uformowana niedawno t. zw. „ludowa gwardia”.

Tsaldaris w swoim przemówieniu wyraził podziękowanie Stanom Zjednoczonym i Wielkiej Brytanii za okazywaną pomoc w tłumieniu greckiego ruchu ludowego.

Anglia bez rąk do pracy

Nowe drastyczne zarządzenia ministra Isaacksa. — Liczą na Polaków i... Niemców

Brytyjski minister pracy Isaacks oświadczył, iż w dniu 8 grudnia wejdzie w życie dekret o przymusowej rejestracji wszystkich osób niepracujących na terenie Wielkiej Brytanii.

Oprócz tego rejestracji podlegać będą osoby uprawiające pewne nieproduktywne rodzaje zajęcia.

„Oredzie”

Wiadomo, że w chwilach szczególnie doniosłych dla narodu, głowa Państwa zwraca się do obywateli kraju z oredziem, w którym wzywa ogół społeczeństwa do szczególnego wysiłku, do ofiar czy też walki w imię szczytnych celów.

Dla nas Polaków jest czymś trudnym do wyobrażenia sobie, by prezydent państwa zwracał się do narodu z oredziem, w którym wzywa go do wzięcia udziału w jakiejś nieuczciwej, kolidującej z sumieniem tego narodu, imprezie. U nas jest taka rzecz nie do pomyślenia. Natomiast w „kraju kwitnącej wolności”, w Stanach Zjednoczonych...

„Waszyngton. — Białe Dom przekazał do prasy oredzie prezydenta Trumana o pomocy dla Grecji i Turcji. W oświadczeniu poprzedzającym oredzie, prezydent stwierdził, że sytuacja w Grecji nie uległa poprawie. W oredziu swoim Truman podkreśla, iż mimo ekwipunku otrzymanego od Stanów Zjednoczonych, rząd grecki nie jest w stanie opanować powstania mas ludowych.

Przyczynę niepowodzeń rządowej armii greckiej Truman upatruje w rzekomej pomocy udzielanej powstańcom przez państwa sąsiednie. Wreszcie oredzie wyraża nadzieję, że dalsza pomoc amerykańska umożliwi rządowi greckiemu zdławienie powstania”.

Oto „szczytne” wezwanie prezydenta USA do obywateli amerykańskich: „Weźcie udział w rzezi narodu greckiego, bo tego wymaga „ideał”... zapewnienia klas kapitalistów grubszym dochodami”...

Takie „oredzie” raz jeszcze ukazuje z całą wyrazistością oblicze jego autora. Jest to oblicze, z którego zdarta została maska...

ONZ powzięła decyzję w sprawie podziału Palestyny

Komisja palestyńska ONZ przyjęła kompromisowy plan, uzgodniony między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi, dotyczący podziału Palestyny.

Plan przewiduje wycofanie wojsk brytyjskich z Palestyny do 1 maja roku przyszłego. Do tego czasu Wielka Brytania ma ponosić odpowiedzialność za ład i porządek w kraju. Po wycofaniu wojsk brytyjskich zarząd nad Palestyną obejmie ONZ aż do czasu przeprowadzenia podziału Palestyny na państwa arabskie i żydowskie.

Brawo, górnicy polscy!

Wydobycie węgla przekroczyło 50 milionów ton

Donoszą z Katowic, że w dniu 10 listopada w godzinach popołudniowych kopalnie polskie przekroczyły wydobycie 50.000.000 ton węgla w roku bieżącym.

Stały rozwój polskiego przemysłu węglowego oraz systematyczny wzrost produkcji i wydajności pracy będący wynikiem ofiarnej pracy górnika polskiego,

pozwoli na osiągnięcie tych nienotowanych dotychczas w historii górnictwa polskiego wyników pracy.

Dają one gwarancję nie tylko wykonania ale i znacznego przekroczenia państwowego planu produkcyjnego na rok 1947.

Do tej kategorii należą pracownicy domów gry, klubów nocnych, handlarze uliczni i zawodowe drużyny piłki nożnej. Osoby pracujące w tych zawodach będą uważane za niepracujące. Zostanie im zaproponowana praca, a jeśli jej nie przyjmą, zostaną skierowani do pracy przymusowo.

* * *

Brytyjskie ministerstwo pracy podało do wiadomości, że z chwilą zwolnienia jeńców niemieckich Wielkiej Brytanii w przyszłym roku grozić będzie brak rąk roboczych, zwłaszcza na roli. Brak ten częściowo będzie mógł być zapelniony przez użycie cudzoziemskich „ochotników”, w pierwszym rzędzie z Polskiego Korpusu Przystosobienia.

Oprócz tego przewidziane jest zatrudnienie tych Niemców, którzy zgodzą się pozostać dobrowolnie w Wielkiej Brytanii, jako osoby cywilne.

Nauczyciel-to nie „belfer”

dawnych czasów. — To - przyjaciel, powiernik i przewodnik.
— Bez idei — nie ma autorytetu i wychowania

Wychowanie, uczenie, kształtowanie dusz i charakterów naszych dzieci i młodzieży, jest zagadnieniem o znaczeniu najbardziej doniosłym, zagadnieniem, które rego wagę powinni rozumieć wszyscy bez wyjątku, a przede wszystkim te czynniki, które mają i mogą mieć wpływ najbardziej bezpośredni t.j. dom i szkoła.

Niejednokrotnie poruszaliśmy tematy, które nasuwa nam codzienna obserwacja, każdy dzień, nieomal każda godzina — jak zachowuje się nasza młodzież, jaka jest w tramwaju, na ulicy, w kinie, czy w teatrze.

Niejednokrotnie reagowaliśmy żywo jeśli mieliśmy dowody, że młodzieży tej źle się dzieje, czy to w domu rodzinnym, czy też na terenie jej życia szkolnego. Bo cokolwiek możemy powiedzieć i mówimy o powojennej „demoralizacji”, o powojennym „braku wychowania” itp. niewątpliwie często słusznych zarzutach pod tę młodzież adresem, to nie możemy zapomnieć, że przeżyła ona rzeczy straszne, rzeczy tragiczne, których w normalnych warunkach, nie możnaby nawet było sobie w przybliżeniu wyobrazić.

Trudna jest rola pedagoga, trudna i odpowiedzialna, aby stał się on dla tych przedwcześnie nieraz dojrziałych uczniów i uczennic jednostką, która cieszy się autorytetem, poszanowaniem i miłością.

Dusza dziecka, dusza młodej dziewczynki, czy chłopca jest instrumentem ogromnie wrażliwym, czułym na każdy odruch, na każde powiedzenie i na zachowanie dorosłego. Gdy odczuje, że darzy się ją zrozumieniem, przyjaźnią, miłością — odpowie tym samym, z całym entuzjazmem i wiarą młodości.

Na odruch niechęci, czy niesprawiedliwości — zamyka się, zaczyna w wrogim uporze.

Ileż wskutek tego konfliktów w najbliższym gronie rodzinnym. Ileż wypadków rozdziewięku między dziećmi a rodzicami, którzy nie umieją, czy nie chcą trafić do serc swoich synów i córek! (Nie mówimy w tej chwili o tych opuszczonych, nieszczęśliwych dzieciach, które na skutek pijaństwa ojca, cierpią niewypowiedziane, które nie mają gdzie odrabiać lekcji, nie spijają po nocach z po wodu awantur i bójek — to jest temat oddzielny).

Szkola, miejsce gdzie dziecko spędza

połowe dnia, ma zadanie ciężkie — ileż dobrej woli, ile prawdziwego ukochania młodzieży, ile talentu pedagogicznego trzeba mieć, aby z roli nauczyciela i wychowawcy, wywiązać się dobrze, aby zdobyć zaufanie młodzieży, aby stać się jej prawdziwym przyjacielem, gdyż dzisiaj, być rutynowanym wykładowcą, w szkole powszechnej, czy w gimnazjum, czy w innych uczelniach — to jeszcze nie dość. Nauczyciel musi pełnić rolę

społeczną, musi mieć i rozumieć głęboko ideały, które wpoić w dziecko jest jego zadaniem. To, co on czuje i jak on czuje — będą czuli jego wychowankowie.

Dlatego też podkreślamy tak często, że zawód nauczyciela, to nie tylko „fach” który się posiada, to szczytna misja, w którą trzeba włożyć wiele wysiłku, wiele osobistego trudu i pracy, nie tylko nad młodzieżą, którą nam powierzono — lecz i nad sobą.

Nasze Państwo

SZCZEPAN Ł. Z PODDEBIC: Pisze Pan, że pragnie się koniecznie wyleczyć z nałogu alkoholizmu, który uniemożliwia Panu pracę i życie. Jak dotąd wszystkie Pana dobre chęci, nie dały pożądanego rezultatu. Prosi nas Pan o „receptę”. Odpowiednią kurację może zalecić Panu tylko lekarz - specjalista (neurolog) i do takiego radzimy Panu udać się jak najprędzej. Leczenie zapomocą „silnej woli” pacjenta, rzadko się udaje, konieczne jest współdziałanie pacjenta z lekarzem. Jeśli Pan naprawdę chce się wyleczyć, jeśli nie zrażają Pana początkowe trudności (które z pewnością będą), to bezwzględnie Pan się wyleczy. Proszę tylko mieć zaufanie w siły własne i do lekarza, który będzie Panu pomagał. Życzymy Panu powodzenia i wytrwania.

Czyś pan zwariował?

zawołał 17-letni syn sędziego Łuszczewskiego, gdy Doelnitz uzasadniał swoją decyzję podpisania volkslisty

W drugim dniu procesu adwokata Eugeniusza Doelnitza w chwili składania zeznań przez sędziego Łuszczewskiego, przesłuchanego w charakterze świadka, zagęściła się atmosfera na sali sądowej.

Zeznania dalszych kilkunastu świadków zgodnie stwierdziły, że Doelnitz ratował, pomagał, wspierał pieniądze, brocił i obronił wielu od śmierci i długoletniego więzienia. Przechowywał rzeczy, pozostawione u niego, woził je stopniowo wysiedlonym do „Generalnej Gubernii” i t.d. i t.d. Zdawało się, że gdy lista świadków była już na wyczerpaniu, ten przyjazny dla oskarżonego klimat będzie mu towarzyszył aż do zamknięcia przewodu sądowego.

Stało się inaczej. Sędzia Łuszczewski zeznał, iż łączył go z Doelnitzem bliskie, przyjazne stosunki. Rodziny obydwu żywały u siebie.

— Przed wojną Doelnitz uważał się za Polaka, choć pochodził z rodziny niemieckiej — oświadcza sędzia Łuszczewski. — Był koleżeński, uczciwy. Gdy wrócił w 1939 r. z tułaczki, uderzył mnie pewne zmiany. Byliśmy zaproszeni do Doelnitzów na obiad. Rozmowa toczyła się dokoła tematu wysiedlania Polaków. Zaskoczyły mnie słowa Doelnitza, gdy oświadczył, że życie trzeba brać tak, jakie ono jest, że zamierzeniem Hitlera było przeniesienie wszystkich Polaków za Ural. Gdyby Rosjanie się na to

zgodzili, siedzieli by tam Polacy spokojnie i nie powstało by obecnie (1939-40 r.) zagadnienie wysiedleńcze.

Byliśmy tym tak zaskoczeni, że nawet mój 17-letni syn zawołał:

— Czy pan zwariował, panie Doelnitz?!

— W pewnej chwili powiedziałem Doelnitzowi — zeznaje dalej sędzia Łuszczewski:

— W Warszawie krąży wersja, iż podpisujesz volkslistę. Zanim Doelnitz odpowiedział, ojciec jego, żona i teściowa oświadczyli, że trudno im się z tym pogodzić, że starali się odwieźć go od tej myśli.

Tu sędzia Łuszczewski dodaje, że w domu Doelnitzów panowała atmosfera patriotyczna.

— Doelnitz się uniósł. Uderzył pięścią w stół i zawołał:

— Ja wiem co robię! A zresztą, teraz jest jedyną okazją zrobienia pieniędzy.

— Zastanawiałem się długo — kończy zeznanie sędzia Łuszczewski — co go do takiej zmiany mogło skłonić. To jest zagadnienie psychologiczne.

Tymczasem ława oskarżonych, na której siedzi Doelnitz robi wrażenie biurka kancelaryjnego. Piętrzą się na niej papiery, a Doelnitz — pochylony nad nimi — ciągle skrzętnie notuje. Ani na chwilę nie podnosi głowy podczas przemówienia prokuratora Ciesielskiego. Jak by zupełnie nie reagował na słowa oskar-

żenia, jakby nie jego one dotyczyły. Ceni się wrażenie, że zapominał, iż to właśnie on jest oskarżony. Nie zmienia swojej pozycji, ani drgnie — gdy rozlegają się słowa oskarżyciela publicznego, że Doelnitzowi we wszystkich jego uczynkach przyświecał jedynie interes własny. Pozostaje niewzruszony, jak skała, jakby nie słyszał słów, że odstęstwo od narodowości polskiej jego — Doelnitza, b. sędziego i adwokata polskiego daleko bardziej obciąża, aniżeli szara masa tych, którzy tego odstęstwa się dopuścili. I gdy za to przestępstwo i za łżenie Narodu Polskiego, którego oskarżony się dopuścił — prokurator wnosi o surowy wymiar kary, Doelnitz pociera czoło i jakby nieobecny — rzuca znów na papier garść notatek.

Zdaniem obrońcy, do podpisania volkslisty Doelnitz został wciągnięty, nie mógł się wycofać tak ze względu na bezpieczeństwo osobiste jak i ze względu na bezpieczeństwo życia osób, które zdołał wyrwać z sądów niemieckich.

W dalszych wywodach obrońca stwierdza, iż zarzut łżenia Narodu Polskiego nie został na przewodzie sądowym udowodniony, wobec czego wnosi o uwolnienie oskarżonego.

W ostatnim słowie oskarżonego Doelnitza prosił o uniewinnienie.

Wyrok ogłoszony zostanie dzisiaj o godzinie 13-tej.

Codzienna nowelka „Expressu”

Ostatni list

Helena stała przy oknie i wpatrywała się suchymi, udreconymi oczami w zamglone szyby. Widać Jan już jej nie kochał...

Zauważyła, że ostatnio bywał często roztargniony i czymś zairasowany. Coraz mniej miał dla niej czasu. Jego dotychczasowy, bez troski humor ustąpił miejsca przygnębieniu i smutkowi.

Tak, miłość jego kończyła się już od dłuższego czasu, tylko ona jeszcze wmaśniała sobie, że to chwilowe, że zły nastrój Jana minie. Wczoraj wieczorem powiedziano jej, że Jan jest zajęty córka szefa, że często widzi się ich razem na koncertach. Tak, Jan kochał muzykę i dawniej Helena chodziła z nim do Filharmonii, i byli szczęśliwi, długo szczęśliwi na przekór wszelkim wróżbom i plotkom. Nie kępowali siebie niczym, byli wolni. Nie nalegała, aby się z nią ożenił, choć marzyła skrycie o tym.

Umówili się kiedyś dawniej, że gdy jedno z nich przestanie kochać, powie o tym zupełnie szczerze i otwarcie. Po co się zmuszać do uczuć, których już nie ma? Tak, ale to się mówiło dawniej, kiedy ich miłość była w pełni rozkwitu, kiedy nic nie zapowiadało jej końca.

A dziś? Dziś Jan nie kocha jej już, dlatego ostatnio jest taki smutny. Trudno mu przychodzi powiedzieć Helenie o tym,

Żal mu jej, ona go kocha przecież nadal. Helena odrywa umęczony wzrok od okna. Nieprzespana, pełna udreki noc, wyryła swe ślady na jej smutnej twarzy.

Więc Jan nie ma odwagi, lituje się nad nią. To okropne! Litość, to straszne uczucie po tylu latach szczęścia! W Helenie budzi się duma. Skoro Jan nie ma odwagi, ona mu pomoże. Nie chce jego litości, przeciwnie, postara się go przekonać, że ona ma odwagę ruchać!

Energicznym ruchem chwyciła pióro. „Kochany Janie! To, co pisze sprawi Ci niechybnie ból, ale trudno. Mówiliśmy kiedyś, że gdy przyjdzie kres naszej miłości, będziemy mieli odwagę się rozjeść. Ten czas przyszedł, ja... Kocham innego. Wybacz i nie staraj się ze mną zobaczyć. Po co męczyć się niepotrzebnie, oszczędź mi sobie wielkich scen rozstania. Dzięki Ci za wszystkie dobre lata i... żegnaj.”

Helena. Choć list czekał na Jana już od południa, nie czytał go. Nie jadł obiadu w domu, zaproszono go do rodziców Steni, gdyż uważano go już za narzeczonego, choć jeszcze nie oświadczył się oficjalnie. Wieczorem całe towarzystwo miało pójść na koncert. Jan musiał znów skłamać Helenie. Czuł dobrze, że jego ostatnie postępowanie było niegodne ich uczucia. Cóż, kiedy nie miał odwagi sprawić jej cierpienia. Kochała go przecież. Trze-

ba się jednak wreszcie zdobyć na uczciwość i sprawę wyjaśnić.

Helena przeżywała najcięższy dzień w swoim życiu... Nie była w stanie siedzieć samotnie w pokoju i rozpamiętywać minionych, szczęśliwych chwil. Zatelefono wała do brata, z którym się rzadko spotykała, poprosiła, by zabrał ją dokadkolwiek.

Zaproponował jej pójście na koncert słynnego skrzypka. Zgodziła się. Zaraz w pierwszej przerwie koncertu ujrzała Jana siedzącego niedaleko, w towarzystwie slicznej, młodej panienki. Był to widok tak bolesny, że nie mogła doczekać się końca koncertu, by wreszcie pójść już do domu.

Jan zauważył ją także i zdumiał się. Helena na koncercie, a co dziwniejsze, w towarzystwie mężczyzny! Nie mógł się skupić, by słuchać spokojnie muzyki, jego wzrok biegł co chwila w kierunku Heleny i tego obcego mężczyzny, który odnosił się do niej z widoczną poufalością.

Helena go więc zdradzała! I to prawdopodobnie już od dawna! Jedyna kobieta na świecie, w której uczucia wierzył, do której miał zaufanie!

Gdy wieczorem przeczytał list od niej, zapalał oburzeniem. A więc to prawda, kochała innego. Porzuciła go, Jana, po tylu latach niezmarzonego szczęścia. Zapomniał, że on sam bliski był zdrady, że miłość Heleny ciążyła mu już...

Z dnia na dzień ogarniała go coraz większa zazdrość. Myśl, że inny mężczyzna zabrał mu miłość Heleny, doprowadzała go do rozpacz. Począł ją śledzić. Cza-

sto przechadzał się w pobliżu jej domu, widział, jak tamten mężczyzna przychodził do niej. Przestał spotykać się ze Stenią. Sympatia, jakie miał dla niej, nie mogła ukończyć bólu po stracie Heleny.

Wreszcie, pewnego dnia nie mógł już dłużej znieść tej meki. Postanowił iść do Heleny i porozmawiać z nią.

Gdy zapukał, Helena zbladła. Znała to pukanie...

Wszedł wzburzony i zaraz na wstępie poczał jej czynić gwałtowne wyrzuty. Słuchwała zrazu zdumiona, wreszcie zrozumiała. Jan był zazdrośny. Tak, zazdrośny! A to znaczyło, że kochał ją nadal! Już mu chciała powiedzieć, że tym obcym mężczyzną był jej brat, ale powstrzymała się... Nie mogła sobie odmówić drobnej zemsty.

— Myśle, że to cie już chyba nie boli. O ile wiem, interesujesz się także kim innym.

Zmieształ się.

— O, to był nic nie znaczący flirt. Dawno już o tym zapomniałem! Kocham tylko ciebie!

Serce Heleny biło jak szalone.

— A wiesz, ten mężczyzna — rzekła niedbale — wyjechał. Przestałam go widywać!

— To znaczy — podchwycił Jan — że wrócisz do mnie?

Helena milczała chwilę, Jan patrzył na nią z niepokołem.

— Jeżeli naprawdę tego pragniesz! — odpowiedziała z uśmiechem.

Rud.

PRZYGODY WICKA I WACKA



DOKTOR: — Na kogo kolej? Proszę bardzo... O to jakiś prywatny gość. Wygląda na bardzo solidnego paskarza!...



DOKTOR: — Zbadałem pana dokładnie! Zdrow pan, więc tysiąc złotych za wizytę!...
WICEK: — Ale ja mam kartkę...



DOKTOR: — I ten napewno z wizytą urzędową! Zaraz go przegonię!... Język pokazać i marsz do pracy!...



SOBEK: — Pan mnie ciężko obraził! Ja nie pracuję!...
DOKTOR: — Myślałem, że i pan jest z Ubezpieczalni!...

Tani towar

dla pracowników instytucji

Hurtownia spożywczo - przemysłowa PCH w Łodzi przy ul. Kilińskiego 88, chcąc udostępnić światu pracy artykuły spożywcze i gosp. domowego po cenach możliwie najniższych, wprowadza sprzedaż tych artykułów pierwszej potrzeby po cenach hurtowych dla pracowników instytucji i zrzeszeń pracowniczych.

Zbiorowe zapotrzebowania z podpisem dyrektora i rady zakładowej należy składać w P.C.H., ulica Kilińskiego Nr. 88. Podania będą z miejsca załatwiane. Asortyment towarów do obejrzenia codziennie w magazynie.

Dodatkowy pociąg

na trasie Skierniewice - Koluszki

Dla umożliwienia powrotu pracownikom i młodzieży szkolnej ze Skierniewic do stacji odcinka Skierniewice - Koluszki, uruchomiono od dnia 10 bm. parę pociągów na odcinku Skierniewice - Koluszki wg. następującego rozkładu: Koluszki odjazd 11 m. 47, Skierniewice przyjazd 12 m. 47 - z powrotem Skierniewice odj. 15 m. 05, Koluszki przyj. 16 m. 05.

Pociągi te będą kursowały od 10 listopada do 15 grudnia 1947 r., od dnia 17 stycznia do 21 marca i od 6 kwietnia do 3 maja 1948 r., tj. w terminach, gdy według ustalonego rozkładu jazdy nie będą kursowały pociągi pasażerskie Nr 213/214 komunikacji Warszawa - Gliwice.

Meble na raty

na dogodniejszych warunkach

Już za kilka dni wszystkie oddziały Centrali Handlowej Wyrobów Państwowego Przemysłu Drzewnego rozpoczną ratelną sprzedaż mebli dla świata pracy - pracowników fizycznych i umysłowych - na zmienionych, dogodniejszych warunkach.

Robotnik, czy urzędnik korzystać będzie już nie z 8-łu rat, lecz z 12-tu rat miesięcznych, przy czym kredyt udzielały będzie nie jak dotąd w wysokości 3-miesięcznych poborów, lecz 4-miesięcznych.

Sprzedaż na zmienionych warunkach odbywać się będzie w całej Polsce. Korzystać będą z niej pracownicy fizyczni i umysłowi państwowych zakładów i instytucji, pracownicy instytucji, podlegających Zarządowi Państwowemu, instytucji użyteczności publicznej, instytucji samorządowych oraz spółdzielczości.

W najbliższych dniach rozpocznie się również na terenie całego kraju miesiąc taniej sprzedaży gotówkowej i ratelnej mebli dla najsłabiej uposażonych grup pracowniczych. Niektóre asortymenty mebli, przeznaczone na ten cel, sprzedawane będą prawie po cenie kosztu.

Do czasu jednak otrzymania odpowiednich dyrektyw z Warszawy sprzedaż mebli odbywa się na dotychczasowych warunkach. (4)

Fabryki czekają na robotników!

Hotel dla włókniarzy

powstanie przy ul. Brzeźnej 3. - Baraki dla robotników z prowincji szybko będą zainstalowane

Przed kilku dniami donieśliśmy o zapoczątkowaniu akcji werbunkowej, celem zasilenia fabryk włókienniczych w Łodzi nowymi kadrami robotniczymi z okolic miasta.

Wykorzystanie rezerw siły roboczej z prowincji okazało się konieczne dla zaspokojenia potrzeb naszych fabryk, które do końca rb. muszą zatrudnić jeszcze około 8.000 nowych robotników.

Do sprawy tej zarówno Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej jak i Ministerstwo Przemysłu i Handlu przywiązują olbrzymią wagę, czego najlepszy dowód.

że postanowiono wydzielić odpowiednie fundusze

NA CELE BUDOWNICTWA DOMKÓW ROBOTNICZYCH.

Domki te mają stanąć we wszystkich większych ośrodkach przemysłowych kraju ze specjalnym uwzględnieniem terenu Śląska i Łodzi, gdzie odczuwa się największy brak rąk do pracy i gdzie ciężkie warunki mieszkaniowe uniemożliwiają ściąganie do mas tak bardzo potrzebnej siły roboczej.

Ale budownictwo domków robotniczych - to sprawa przyszłości. Nie roz-

pocznie się ono wcześniej, niż w przyszłym roku. Do tego zaś czasu musimy wykorzystać wszelkie inne możliwości, aby zapewnić przemysłowi odpowiednie warunki do wykonania zakreślonych planów produkcyjnych.

Na ostatniej konferencji w Urzędzie Za Trudnienia w Łodzi omówiono techniczne sposoby przeprowadzenia akcji werbunkowej na naszym terenie w jak najszerszym czasie.

Postanowiono że robotnicy z najbliższych okolic, położnych wzdłuż linii tramwajowych, będą dojeżdżali do miasta dojazdówkami, inni korzystać będą z samochodów, dostarczonych przez zakłady pracy a ci wszyscy, którzy mieszkają dalej i muszą mieszkać w Łodzi - umieszczani będą w specjalnych barakach poniemieckich, rozrzuconych dotąd na terenie całego kraju.

Jeszcze w tym tygodniu do Warszawy uda się specjalna delegacja, która zabiegać będzie o jak najpóźniejsze wprowadzenie do Łodzi tych baraków i o zainstalowanie ich w pobliżu większych zakładów pracy.

W skład delegacji wejdą naczelni dyrektorzy przemysłu włókienniczego, a mianowicie dyr. Janowski (przemysł wełniany) i dyr. Kołacz (przemysł bawełniany). Wraz z nimi uda się do stolicy naczelnik Urzędu Za Trudnienia ob. Świdzki oraz przedstawiciel dyrekcji Wdzewskiej Manufaktury.

Jednocześnie postanowiono wszcząć starania u odpowiednich czynników o przydzielenie na cele mieszkaniowe dla robotników zamiejscowych dużego budynku przy ul. Brzeźnej 3.

W budynku tym przed wojną znajdował się Dom Pracy Przemysłowej obecnie zaś obiekt ten zajęty jest przez władze wojskowe które noszą się jednakże z zamiarem opuszczenia go.

Urząd Za Trudnienia chce przejąć ten budynek i urządzić w nim wielki hotel dla robotników z prowincji. Hotel ten mógłby pomieścić około 600 osób. Miejsce w nim znalazłoby przede wszystkim robotnicy samotni bez rodzin. Dla innych przeznaczony byłby wyżej wspomniany barak.

Akcja werbunkowa rozpocznie się natychmiast po zapewnieniu mieszkań przyjeźdnym robotnikom. (o)

Wyrodny syn

Dnia 9 bm. zbiegli z domu rodziców w nieznanym kierunku 16-letni Aleksander Choinacki, zamieszkały przy ul. Wschodniej 16.

Uciekinier zabrał ze sobą 1.000 zł toczkę skórzaną oraz 4 pary pantofli. Rozesłano za nim listy gończe. (i)

Jednolite ceny żywcia uregulują handel mięsem i wędlinami

W Warszawie odbył się ogólnopolski zjazd rzeźników, w którym udział wzięła m. in. delegacja z Łodzi.

Obradowano nad sprawami, posiadającymi zasadnicze znaczenie, zarówno dla rzemiosła rzeźniczego, jak i całości gospodarki mięsnej w kraju.

M. in. rozpatrzone opracowany na zlecenie Biura Cen projekt, dotyczący uregulowania cen w branży mięsnej.

Biorąc pod uwagę różnice cen żywcia w poszczególnych dzielnicach, zaprojektowano podział kraju na 5 zasadniczych rejonów, a mianowicie: na rejon centralny (woj. warszawskie, łódzkie, kieleckie), rejon poznańsko-bydgoski (woj. poznańskie i pomorskie bez Ziemi Lubuskiej), rejon wschodni (woj. rzeszowskie, lubelskie i białostockie), rejon południowy (woj. krakowskie, śląsko-dąbrowskie i wrocławskie), rejon północny (woj. szcze-

cińskie, gdańskie, olsztyńskie, Ziemia Lubuska).

W każdym z tych rejonów mają obowiązywać jednolite ceny żywcia, przy czym zakupy winny być dokonywane tylko w granicach rejonu. W ten sposób, zdaniem rzeźników, ukrócone zostanie podbijanie cen przez hurtowników i handlarzy żywcia, wędrujących za towarem z jednego krańca kraju na drugi.

W sprawach podatkowych delegaci wojewódzcy wskazywali, że dochodowość netto w rzemiośle rzeźniczo-wędliniarskim wynosi od 3 do 5 proc., natomiast urzędy skarbowe ustalają dla przedsięwzięcia rzeźniczo-wędliniarskiego dochodowość netto od 12 do 18 proc. Ta rozbieżność poglądów między rzemiosłem a urzędami skarbowymi powinna być wyjaśniona, toteż postanowiono w tej sprawie wysłać specjalną delegację do Ministerstwa Skarbu. (s)

Zamieniała słoninę na „świnki“

Pan i pani Walczak w obozie pracy

Tak się złożyło, że dwie osoby o tym samym nazwisku skierowane zostały jednocześnie do obozu pracy przymusowej. Jest to jednak tylko najwykleszy przypadek, bo osoby te nie łączą żaden stopień pokrewieństwa, mieszkają zresztą w dwóch innych miastach a i popelnione przez nich przestępstwa miały najzupełniej odmienny charakter.

Jan Walczak, zamieszkały w Aleksandrowie przy ul. Piotrkowskiej był majstrem w Państwowej Fabryce Pończoch nr. 4 w tymże mieście. W połowie rb. przywłaszczył sobie białą przedzę bawełnianą, ukrywając ją w ogrodzie fabrycznym. Którejś nocy, gdy usiłował ją wynieść, przyłapany został przez Straż Przemysłową. Walczak najwinnie tłumaczył się, że przedzę tę... zakupił na wolnym rynku, a na teren fabryczny przy-

niósł ją poto, aby od kierownika fabryki uzyskać zezwolenie na przerobienie jej na państwowych maszynach!

Wykretne i bzdurne tłumaczenia Walczaka obalila zresztą definitywnie specjalna analiza, która wykazała, iż przedza ta pochodzi z dostaw Zjedn. Przemysłu Dziewiarsko-Pończosznego dla fabryk w Aleksandrowie.

Jan Walczak skierowany został do obozu pracy na okres 4-ch miesięcy.

Zofia Walczak, zamieszkała w Kutnie przy ul. Przemysłowej 10 uprawiała nielegalny handel z wysiedlonymi Niemcami, którym sprzedawała chleb i słoninę w zamian za złote ruble, czyli t. zw. „świnki“.

Oczekiwaniem Komisji Specjalnej Zofia Walczak skierowana została do obozu pracy na okres jednego miesiąca. (s)

Bezpłatne leczenie

Każdy chory wenerycznie może korzystać bezpłatnie zarówno z porad lekarskich, leczenia, jak i leków. — Zgłaszajcie się do miejskich Przychodni Przeciwwenerycznych!

Ludzie są dziwni. Nawet wówczas, gdy mogą zaoszczędzić sobie wydatków, nie wykorzystują tego, wydając zupełnie nieraz niepotrzebnie poważne sumy.

Mowa jest o leczeniu chorób wenerycznych. Nie wszyscy wiedzą zapewne o tym, że jeśli chodzi o te choroby — zarówno porady lekarskie, leczenie, jak i leki, są najzupełniej bezpłatne, przy czym nikogo absolutnie nie interesuje, czy i gdzie kto pracuje, ile zarabia, czy jest członkiem Ubezpieczalni Społecznej, gdzie mieszka, czy jest żonaty i t.d. Z bezpłatnego leczenia i bezpłatnych leków może skorzystać dosłownie każdy obywatel. Należy się tylko zgłosić do jednej z istniejących na terenie naszego miasta Przychodni Przeciwwenerycznych, aby z miejsca skorzystać z tego wielkiego dobrodziejstwa, jakim jest dla najszerzszych rzesz leczenie bezpłatne.

TRZY BEZPŁATNE PRZYCHODNIE.

W Łodzi czynne są trzy Przychodnie Przeciwweneryczne. Pierwsza mieści się przy UL. POMORSKIEJ 23 i czynna jest codziennie w godzinach od 2-ej do 4-ej po południu i od 6-ej do 8-ej wieczór.

Druga Przychodnia Przeciwweneryczna znajduje się przy UL. LUBELSKIEJ 7, tak samo przyjmuje codziennie mężczyzn i kobiety, w godzinach od 10-ej rano do 12-ej w południe i od 6-ej do 8-ej wieczór.

Trzecia bezpłatna Przychodnia Przeciwweneryczna dla mężczyzn i kobiet, znajduje się przy UL. WÓLCZAŃSKIEJ 114 i czynna jest codziennie w godzinach od 10-ej rano do 1-ej po południu.

W najbliższych dniach władze zdrowia publicznego uruchamiają jeszcze jedną, czwartą, bezpłatną Przychodnię Przeciwweneryczną przy ul. ks. Brzóska 81, która przyjmować będzie mężczyzn w godzinach wieczornych.

Przychodnie Przeciwweneryczne zaopatrzone są w najlepsze i najskuteczniejsze specyfiki, nawet i w takie, których nie posiadają często lekarze, ordynujący prywatnie.

Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż Państwo, zdając sobie sprawę z klęski społecznej, jaką są choroby weneryczne, robi wszystko co leży w jego mocy, aby skutecznie zwalczać tę plagę i w tym

celu większość specyfików do leczenia chorób wenerycznych kieruje właśnie do bezpłatnych przychodni przeciwwenerycznych.

GWARANCJA SZYBKIEGO WYLECZENIA.

Dla orientacji należy podać, że obecnie jedna tylko ampulka salvarsanu, używanego do leczenia syfilisu, kosztuje na wolnym rynku kilkadziesiąt złotych, a że ampulek takich dla przeprowadzenia kuracji potrzeba znaczną ilość i że dochodzą jeszcze do tego wygórowane honoraria, pobierane przez prywatnych lekarzy — zupełnie zrozumiałe, że leczenie u prywatnego lekarza — wenerologa — związane jest z wielkimi kosztami, na co sobie większość chorych nie może pozwolić.

Dotychczas akcją bezpłatnego leczenia chorób wenerycznych polega więc na tym, że umożliwia ona wyleczenie się dosłownie każdemu obywatelowi, bez względu na stopień jego zamożności.

Poza tym chorzy, korzystając z Przychodni Przeciwwenerycznej, mają tę pewność, że zostaną jak najszybciej wyleczeni, bo przychodnie te, z racji swego charakteru, zainteresowane są w tym, aby każdego jak najprędzej uzdrowić i aby jak najwięcej ludzi mogło skorzystać z leczenia bezpłatnego!

Okres leczenia rzeżączki (trypra) skróconą metodą, przy pomocy preparatów sulfamidowych, lub też w wypadkach szczególnych, penicyliną — nie trwa z reguły dłużej, niż dwa tygodnie, przy czym po zakończeniu kuracji choroby jest badany wszechstronnie i ma absolutną pewność, że pozbył się tej choroby.

SKRÓCONE LECZENIE SYFILISU.

Jeżeli chodzi o syfilis nazwany słusznie bieżem ludzkości z uwagi na wielkie spuszczenia, jakie czyni w społeczeństwie — okres leczenia trwa dłużej, ale i

tutaj zastosowane będą w najbliższym czasie specjalne metody skróconego leczenia.

Oto, jak się dowiadujemy, na terenie całego kraju obowiązywać będą we wszystkich bezpłatnych przychodniach przeciwwenerycznych nowe metody leczenia syfilisu przy pomocy penicyliny, salvarsanu i bizmutu, co skróci w poważnym stopniu okres leczenia i pozwoli osiągnąć główny cel, a mianowicie, że chory w szybkim czasie przestanie być niebezpieczny dla otoczenia.

Pamiętać należy jednak o jednym, że pomyślny wynik leczenia przy wszystkich odmianach chorób wenerycznych zależy przede wszystkim od szybkiego rozpoznania choroby i od natychmiastowego rozpoczęcia kuracji. Nie należy więc w żadnym wypadku zwlekać lecz natychmiast po pierwszych objawach choroby zgłosić się do jednej z trzech wyżej wymienionych przychodni, aby bezpłatnie móc powrócić do zdrowia.

STACJA ZAPOBIEGAWCZA.

Walka z chorobami wenerycznymi nie byłaby kompletna, gdyby ograniczono się tylko do leczenia. Chodzi przede wszystkim — o zapobieganie chorobom wenerycznym. W tym celu w Łodzi uruchomiona została ostatnio specjalna Stacja Zapobiegawcza, gdzie zgłaszający się mężczyźni korzystają również bezpłatnie z zabiegów profilaktycznych. Zabieg taki, najzupełniej bezbolesny, zastosowany w porę, wyklucza absolutnie możliwość zarażenia się tą, czy inną chorobą weneryczną.

Stacja Zapobiegawcza mieści się przy ul. Legionów 1, czynna jest codziennie od godz. 6-ej wieczór do 8-ej rano. Zgłaszający się na stację zapobiegawczą mogą liczyć na całkowitą dyskrecję, gdyż nikt tu nikogo nie pyta nawet o nazwisko.

A. O.

W czwartek, dn. 13. XI. w kinie „BAŁTYK“ Narutowicza 20

PREMIERA filmu produkcji radzieckiej

WIELKIE ŻYCIE



Trudno pani Anno, musimy iść do mnie. Tam się znajdzie wszystko, żeby doprowadzić nasze ubrania do porządku.

Anna namyśla się. Nie chce pójść do niego, naprawdę nie chce. Ale gdy spogląda na swój płaszcz, pończochy i buty, wie, że będzie musiała się gdzieś oczyścić.

— Chyba tyle zaufania ma pani do mnie? — mówi poirytowanym głosem Andrzej — jest się też czego tak długo namyślać?!

Idą. Anna wchodzi w mroczną głębię bramy. Jest zła, że się zgodziła i że coś w niej cieszy się z tego, wyreżyserowanego jak by przez los, wypadku. Andrzej otwiera jakieś drzwi, zapala światło, krząta się. Zdaje się nie zwracać uwagi na nią. Anna stoi na środku i ciekawym spojrzeniem obrzuca pokój. Duży dywan na podłodze, jakieś obrazy na ścianach, ciężkie firanki u okien. Solidny, zamożny salonik, urządzone z gu-

Andrzej zniknął za jakimiś drzwiami, i po chwili wraca ze szczerkami, wodą. Zdejmuje z siebie palta. Anna spogląda w lustro i ujrzawszy rozmazane na twarzy błoto zaczyna się serdecznie śmiać.

Zabierają się z humorem do czyszczenia.

— Nastawiłem maszynkę, napijemy się kawy po tej ciężkiej pracy!

Andrzej krząta się po pokoju, włączył duży elektryczny ogrzewacz, rozwiesił płaszcz Anny. Podał jej jakieś flakoniki, chusteczki, lustro. Anna przygląda mu się nieznacznie. Jest coś miłego w takim krzątaniu się mężczyzny u siebie.

Niesie teraz tacę z kawą, jabłką, wino. Jest naturalny i gościnny.

Anna siada w jakimś dużym, miękkim fotelu i usiłuje być swobodna. Pije z przyjemnością kawę. Myśli o tym, żeby jak najprędzej odejść. Andrzej jest bardzo rozmowny. Opowiada o swych przeżyciach wojennych.

W pewnym momencie, przestaje mówić.

wić. Patrzy w milczeniu na wsuniętą w głąb fotela Annę. Wolnym ruchem kładzie swoją dłoń na jej opartej na fotelu ręce.

Anna podnosi się szybkim ruchem i staje przy oknie. Usiłuje opanować to niezrozumiałe drżenie...

Andrzej stanął za nią, obejmuje jej ramiona, miękkim, pieszczotliwym ruchem.

Zacieśnia uścisk, usta jego błądzą po włosach Anny... Przywołała na pomoc cały swój rozsądek.

— Idę do domu — mówi ostro, jakimś obcym głosem. — Kładzie gorączkowo palce i kapelusz. Andrzej podchodzi do niej.

— Proszę zaczekać, pójdziemy razem — mówi cicho.

Anna już jest opanowana.

Proszę, niech pan nie idzie ze mną! Zbiega po schodach, mija głęboką sien i wybiega na ulicę.

Wysiąda z tramwaju, patrzy w okna swego mieszkania. Ciemno, śpią już. Jak to dobrze, że Jerzy już śpi, nie mogła by się teraz z nim spotkać, nie mogła by spokojnie rozmawiać.

Przenika ją głębokie uczucie wstydu. Przemyka się cicho do swego pokoju. Zośka podnosi się gdzieś z kąta i mruknąwszy dobranoc wysuwa się cicho do siebie.

Zegar gdzieś w głębi mieszkania wybii

Tanie kąpiele

w miejskich zakładach kąpielowych

Nowy, piąty z kolei Miejski Zakład Kąpielowy przy ul. Sienkiewicza 95; uruchomiony będzie jutro tj. w czwartek, dnia 13 bm.

Zakład ten posiada 16 wanień i salę natryskową. Opłata za wannę wynosi zł. 80, za natrysk — zł. 40.

W takiej samej wysokości pobierane będą opłaty w IV Miejskim Zakładzie Kąpielowym przy ul. Kilińskiego 134, który tak samo włączony będzie w najbliższych dniach do miejskiej sieci wodociągowej.

Natomiast w pozostałych trzech miejskich zakładach kąpielowych: przy ul. Wodnej 25, Mieleczarskiego 11 i Kruczej 11 opłaty są niższe i wynoszą po 70 zł od wanny i po 35 zł. od natrysku. (k)

Naukowy

Instytut Rzemieślniczy

W dniu wczorajszym odbyło się pierwsze po wojnie plenarne posiedzenie Rady Instytutu Doskonalenia Rzemiosła. Po przemówieniach sprawozdawczych i wyborze nowych władz, omawiane były dalsze zamierzenia w sprawie nowych kursów i szkół.

Do istniejących już kursów jak: ogólnokształcącego dla rzemieślników, posiadających 2-letnią praktykę, do kursu doskonalenia zawodowego, do istniejących na wsiach kursów kroju i szycia przybyła od września br. na polecenie Ministerstwa Odbudowy, Szkoła Średnia Rzemiosła Budowlanych. Tu kształcić się będą cieśle, stolarze, murarze i t.p.

Od 20 listopada br. szkoła ta zostaje poszerzona i kształcić się w niej będą ślusarze budowlani, specjaliści dla instalacji wodociągowych, kanalizacji i in.

Dla młodzieży z terenu Województwa urządzony jest przy Szkole internat obliczony na 120 miejsc. Mieści on już obecnie 95 uczniów, z czego z terenu Łodzi znajduje się 2-ch, reszta — 93-ch — to uczniowie pozamiejscowi.

Nazwa Instytutu została przemianowana na „Naukowy Instytut Rzemieślniczy“.

Nagły zgon

W budce tramwajowej przy ul. Ławieńskiej 118 zmarł nagle pracownik Miejskich Zakładów Komunikacyjnych 44-letni Bolesław Sokół (Limanowskiego 45).

Przybyły na miejsce lekarz Pogotowia Ratunkowego nie mógł stwierdzić przyczyny nagłego zgonu. Zwłoki podane będą sekcji, celem ustalenia powodu śmierci Sokola. (i)

SPORT

Sport w Gostyninie

Obchód rocznicy powstania Światowej Federacji Młodzieży

Młodzież sportowa Gostynina obchodziła uroczystości drugą rocznicę powstania Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Udział w obchodzie wzięła młodzież zgrupowana pod sztandarami ZWM, TUR, Wicl. Zw. Harcerskiego, oraz organizacje polityczne i społeczne. Przed gmachem ratusza przemówienie do zebranych wygłosił przew. PRN ob. Jasiak, oraz przedstawiciel ZWM, ob. Kowalewski, po czym odbyły się pokazy i śpiewy, zakończone zabawą.

Poza tym odbył się zapowiadany mecz tenisa stołowego drużyn OM TUR (Płock) — Reprezentacja Gostynina, zorganizowany z inicjatywy HKS Masur. W skład reprezentacji wchodziło 3-oh zawodników HKS Masur, oraz po jednym z MKS Gwardia i SKS Masovia. Mecz wygrała drużyna TUR w stosunku 3:2.

W Płocku natomiast drużyna piłkarska HKS Masur (juniorzy) grając z MKS Gwardia (Płock) doznała porażki w stosunku 0:3 (0:0).

Widzew — Legia

Decydujący mecz dla łodzian

W nadchodzącą niedzielę odbędą się dalsze spotkania o wejście do ligi i czwarty z kolei mecz finałowy o mistrzostwo piłkarskie Polski.

W finale zmierzą się ponownie drużyny Wisła — AKS. Tym razem mecz odbędzie się w Krakowie i sądzić należy, że, jeśli na Śląsku Wisła zdołała wygrać 4:1, tym bardziej powinna powtórzyć swój sukces, grając na własnym boisku, zwłaszcza, że AKS wystąpi bez dwóch napastników Barańskiego i Pytla, którzy zostali zawieszani przez PZPN.

W Łodzi, po dwutygodniowym odpoczynku, wystąpi Widzew. Jest to ostatni mecz jak drużyna Łódzka rozegra u siebie. W wyniku ostatnich sukcesów odniesionych przez warszawską Legię, Widzew spadł na czwarte miejsce w tabeli. Mecz niedzielny ma dla łodzian kolosalne znaczenie, i bez przesady można powiedzieć, że jest dla nich kwestią być albo nie być. Wygrana nad Legią może przy pomyślnym zbiegu okoliczności dać im ligę, przegrana natomiast, chociaż nie przesądza jeszcze utraty szans, czyni awans mocno problematycznym, bo uzałżnionym od wyników jakie zdoła uzyskać Tarnovia. Nie sądzimy, ażeby Tarnovia mogła przegrać u siebie z gdańską Lechią, tak samo zresztą, jak mocno wątpliwym wydaje się, żeby Widzew mógł wygrać w Tarnowie.

Ruch, grając u siebie z Lechią, zapewne umocni się na pierwszym miejscu tabeli, dołączając do swych zdobyczy dalsze dwa punkty i niegorszą chyba, porcję bramek.

Dział oficjalny E. O. Z. P. R.

Komunikat W. G. i D. Nr 2

1. W komunikacie Wydz. Nr 1 w wierszu 14 winno być „EKS i ZZK zaliczone do kl. B” a nie jak mylnie podano „AZS i ZZK”.
2. Wzywa się kluby zaliczone do klasy A w siatkówce żeńskiej i męskiej do zgłaszania rezerw, oraz kluby zaliczone do kl. B do zgłaszania drużyn do rozgrywek w siatkówce żeńskiej i męskiej na rok 1947-8. do dn. 17 listopada do godz. 19 (Piotrkowska 67 II p.)
3. Podaje się kalendarzyk rozgrywek na 15 i 16 listopada rb.
Sobota sala YMCA. Siatkówka żeńska kl. A, dn. 15 bm. godz. 17 YMCA — Splot, godz. 17,30 DKS — TUR. Dn. 16 bm. sala TUR godz. 16 Zjednoczone — HKS. godz. 16,30 HKS — Splot. Siatkówka męska kl. A dn. 15 bm. sala YMCA godz. 18 AZS — TUR, godz. 18,30 Zjednoczone — EKS. Niedziela dn. 16 bm. sala TUR godz. 17 HKS — YMCA
4. Wydział Gier i Dyscypliny urzędowo w poniedziałki w godz. 18 — 20 w lokalu ŁOZPR ul. Piotrkowska 67 II p. tel. 112-04.

Wydział Gier i Dyscypliny ŁOZPR

Dajmy spokój Kolczyńskiemu

Pisarski świecił młodzikom przykładem i z ich strony spotkała go największa nagroda

(Rm). Kolczyński wyznaczony do reprezentacji, Kolczyńskiego przesunąć do wagi półciężkiej... na brak projektów wskazywać się nie możemy. Sympia się one, jak z rękawia, a wszystkie związane ściśle z osobą Kolczyńskiego. Jednego tylko głosu w tym chorze brak — wycofać Kolczyńskiego z reprezentacji, przestać — przynajmniej na jakiś czas — liczyć na niego.

Liczone w stu procentach na naszego mistrza nad mistrze, tylko nim obsadzano wagę średnią, a tymczasem faworyt ogłoszono generała kłape. Porażka może się zdarzyć każdemu bokserowi i w tym nie ma żadnego wstydu, bo pewne odchylenia w formie zawodnika są dopuszczalne i wytłumaczalne, ale porażki Kolczyńskiego z Pisarskim nie da się usprawiedliwić w ten sposób, jak to usiłuje uczynić sam Kolczyński.

— Byłem nieprzygotowany, bez treningu — mówi Kolczyński. — Lecz jeśli się do następnego meczu przygotowuję, jestem pewny, że wygram rewanż z Pisarskim. Rozniosę go! — zapowiadał Kolczyński.

Tak oto pocieszał siebie i nas „Kolka”, kładąc wszystko na brak treningu i odpowiednich przeciwników.

Tłumaczenie to można by przyjąć za dobrą monetę, jesteśmy nawet skłonni pójść dalej i uwierzyć, że przegrana z Pisarskim tak mocno podziałała na pięściarza Grochowa, że wpłynęła na zmianę jego trybu życia i że Kolczyński na serio zabierze się do pracy. Ale jakoś nie możemy pogodzić się z tym, że podobne oświadczenie usłyszeliśmy bezpośrednio niemal po walce z Pisarskim, która odbyła się przed chwilą w przeddzień meczu międzypaństwowego z Czechosłowacją, w którym Kolczyński miał reprezentować nasze barwy!

Oczekiwaliśmy i mieliśmy prawo oczekiwać, że ujrzymy niezawodnego Kolczyńskiego w pełni formy, odpowiednio przygotowanego do startu w Pradze, to też tym silniej rozczarowaliśmy się. Bo kiedy to „Kolka” chciał przygotować się na rewanż z Tormą? Chyba nie należy do rewanżu z Tormą? Chyba nie wyjadzie do Łodzi, bo do wyjazdu do Czechosłowacji pozostało po niej zaledwie kilka dni?

Jasne jest, że Kolczyński zbagatelizował start w Pradze i w żadnym wypadku nie poświęcił wolnego czasu na odpowiednio przygotowanie się. W tych warunkach jego walka z Tormą wypadłaby znów kompromitująco i Kolczyński przekreśliłby wszelkie nasze rachuby. Dlatego też lepiej się stało że przezwyceżono piątrzące się trudności i doprowadzono do skutku mecz LKS — Grochów, który miał tyle przeciwników, a w ramach którego Pisarski tak bezwzględnie przeegzaminował Kolczyńskiego. Egzamin ten stwierdził, że dla Kolczyńskiego, przynajmniej na razie, nie ma miejsca w reprezentacji. Dlatego byłoby słuszniej posłać do Pragi Szymankiewicza, co — zdaje się — Poznań skłonny jest uczynić.

A teraz czas najwyższy sprostować wszelkie pogłoski i kłamliwe wersje kursujące na temat meczu LKS — Grochów, a przede wszystkim walki Pisarski — Kolczyński.

Jaki cel przyświecał organizatorom? Myśl urzędzenia tego spotkania powstała już dawno. Inicjatorom chodziło przede wszystkim o to, ażeby pokazać, że Pisarski, chociaż znalazł się już u schyłku swej kariery ringowej, ma jeszcze tyle silnej woli — iż potrafi zapanować nad sobą, wyrzec się wszelkich przyjemności życia codziennego i odpowiednio przygotować się do tak poważnego spotkania. Pisarski miał posłużyć, jako przykład, dla młodego pokolenia pięściarzy.

I Pisarski nie zawiodł. Przygotował się jak na prawdziwego sportowca przystało, chwycił każdą okazję, ażeby przestudiować Kolczyńskiego, sięgnął nawet do starych roczników pism sportowych, w których znalazł opisy walk swego przeciwnika — przejrzał go nawskroś.

Wygrał zasłużenie. Ale nie to jest ważne. Godnym podziwu jest jego silna wola, jego hart ducha. Zwycięstwo znaczy wiele, ale chyba najwyższą nagrodą dla Pisarskiego, jest oświadczenie młodzików LKS, którzy zgodnie zaopiniowali, że dla takiego sukcesu warto popracować i stać się prawdziwym sportowcem.

Uznanie z tej strony jest właśnie najwyższą pochwałą dla Pisarskiego.

M. O. w Szczecinie

mistrzem piłkarskim Polski

Mistrzostwo piłkarskie drużyn Miłicji Obywatelskiej zdobyła ostatecznie drużyna ze Szczecina, wygrywając w dogrywce z reprezentantami M.O. Wrocławia. Mecz ten swego czasu przy stanie 4:2 dla Szczecina został z powodu ciemności przerwany i obecnie odbyła się dogrywka. Na stadionie w Szczecinie 20 minutowa dogrywka doprowadziła do uzyskania przez drużynę gospodarzy jeszcze jednej bramki tak, że ostateczny wynik brzmi 5:2 dla Szczecina. Tym samym Szczecin zdobył mistrzostwo Polski drużyn miłicyjnych.

Komunikaty ŁKS

Zebrań kierowników sekcji

W dniu 13 listopada o godz. 19-tej w lokalu ŁKS przy ul. Piotrkowskiej 6 odbędzie się zebranie pełnego Zarządu oraz wszystkich kierowników Sekcji.

Sekcja Gier Sportowych ŁKS zawiadamia wszystkich swoich zawodników i zawodniczki, że w piątek dnia 14 bm. o godz. 20-tej odbędzie się zebranie, na którym będzie poruszana sprawa mistrzostw kl. A pań i panów.

Leg tymacie dla emerytów państwowych

Stosownie do zarządzenia Państwowe go Zakładu Emerytalnego w Warszawie wszyscy emeryci państwowi, cywilni i wojskowi, od 1 stycznia 1948 r. otrzymają nowe legitymacje, uprawniające do ulgowych przejazdów państwowymi środkami komunikacyjnymi, z ważnością 5-letnią.

Druga porażka CDKA

Kilkudziesięciotysięczny tłum szaleje w Bratysławie z radości

Piłkarze CDKA rozegrali wczoraj trzeci mecz na terenie CZECHOSŁOWACJI. Tym razem zawody odbyły się w BRATYSŁAWIE, a przeciwnikiem mistrza piłkarskiego ZSRR był SK BRATYSŁAWIA. Do spotkania tego piłkarze radzieccy przywleźli duże znaczenie, pragnęli bowiem zrehabilitować się za porażkę, jakiej doznali w SLEZKIEJ OSTRAWIE. Tym razem CDKA wystąpił w pełnym składzie z najlepszym swym napastnikiem BOBROWEM.

Początkowo CDKA, grając z wiatrem, miał pewną przewagę, przypięczonej zdobyciem dwóch bramek, które padły ze strzałów DEMENTIEWA i GOBODRIDZE. Słowacy zwolna rozgrywały się i mecz prowadzono w szalonym tempie. Wszelkie ataki gospodarzy rozbił do doskonała w tym dniu usposobiony obrońca KOCZETNIKOW, najlepszy z drużyny radzieckiej, dzielnie też interweniował bramkarz NIKONOROW.

Jednak w 30 minucie jeden z ataków słowackich zakończył się zdobyciem bramki przez prawoskrzydłowego, KEIMLA. Drużyna radziecka miała do paury doskonałą okazję, lecz ostry strzał trafił w słupek, dwukrotnie też wspaniałe parady NIKONOROWA stanęły na przeszkodzie napastnikom słowackim.

Po przerwie początkowa przewaga przyniosła drużynie CDKA jedynie 4 rogi. Z każdą natomiast następną minutą SK BRATYSŁAWIA grał lepiej. Po akcji całego napadu KOUBELA—FOREY—SZUBERT udało się wreszcie uzyskać go spodarzom upragnione wyrównanie. Teraz gra stała się ostrzejsza, przy czym gorzej wychodził na tym piłkarze radzieccy. Atak CDKA, jakkolwiek bardzo szybki, stracił jednak na swej przebojowości i skuteczności. Natomiast gospodarzom uśmiechnęło się szczęście, gdyż w 19 min. wykorzystano wybieg NIKONOROWA i umieszczono piłkę w siatce. Tej przewagą drużyna słowacka nie pozwoliła już sobie odebrać. Ostatnie minuty gry należały do gości. Ostatecznie piłkarze radzieccy zeszli z boiska pokonani w stosunku 2:3 (2:1). Sędziował arbiter radziecki, DMITRIEW.

Mecz postawiony był na bardzo wysokim poziomie, drużyna radziecka grała lepiej, niż w poprzednich dwóch spotkaniach, lecz niezwykła ambicja przeciwnika uniemożliwiła jej uzyskanie chociażby remisu. Sukces ten upełnił kilkadziesiąt tysięcy tłum publiczności. Teraz wszyscy oczekują z niecierpliwością na wynik spotkania CDKA — SLAVIA, który odbędzie się w Pradze w niedzielę dnia 16 listopada.

Losowanie mistrzostw Polski

Czesi, Węgrzy i Belgowie czekają na odpowiedź pięściarzy ŁKS

Losowanie i ustalenie kalendarzyka spotkań o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie odbędzie się w Poznaniu w niedzielę dn. 23 bm. w obecności przedstawicieli zainteresowanych klubów i okręgów, jak nas informują z ramienia ŁKS wyjeżdża do Poznania kierownik sekcji p. Sikorski. Wyjedzie zapewne również przedstawiciel ŁOZB.

Delegatom Łodzi polecamy pamięci sprawę, która ostatecznie zdaje się jeszcze nie jest zalatwiona, a mianowicie sprawę udziału w drużynowych mistrzostwach Polski trzeciego zespołu łódzkiego. Łódź ma bowiem prawo domagać się dopuszczenia, poza ŁKS, dalszych dwóch drużyn, gdyż ŁKS jest mistrzem Polski. Na ten temat kursują rozmaite wersje, jedno jest jednak pewne, że delegaci Łodzi w swoim czasie nie potrafili sprawy tej przeforsować.

Delegat ŁKS będzie musiał zarezerwować kilka terminów na spotkania towarzyskie, czekają bowiem na odpowiedź Węgrzy, Czesi, a ostatnio i pięściarze Belgii, którzy zaofiarowali się na bardzo dogodnych warunkach walczyć w Łodzi. ŁKS stracił wiele terminów na bezcelową młocę drużynową o mistrzostwo Łodzi chce jednak teraz zapewnić sobie szerszy rozmach. Ostatnie dwa mecze, jakie pozostały mu do rozegrania, ŁKS gotów jest odbyć jednego dnia: z K. P. Zjednoczone i IKP, względnie połączyć te mecze w jedną imprezę. Zdaje się, że byłoby to najszcześniejsze rozwiązanie sprawy.

Wyjazd drużyny pięścierskiej do Bydgoszczy jest nadal aktualny. ŁKS walczyć będzie z tamtejszym Zjednoczeniem 23 listopada rb.

„CZELUSKIN“



— Mogę zabrać tylko jednego naraz, musicie więc uzgodnić kolejność — mówił lotnik.

— Doskonale! Poteci Fedia! On jest zbyt młody i niedoświadczony, aby go można było pozostawić — zdecydował Kowalów.

— Dlaczego konieczne ja — kłócił się Fedia — niech będzie podług starszeństwa!

Zacięty spór rozstrzygnęło losowanie na korzyść podoficera ku wielkiemu jego niezadowoleniu.

— No, trzymaj się, Fedia — rzekł Babuszkin — dam ci zaraz kilka desek ze starej paki. Rozpalisz sobie „na kuraz” ognisko, a zresztą — zaraz po ciebie wrócę!...

Fedia długo spoglądał za młodziakiem w oddali samolotem i, jak zwykle, ze sobą gawędził:

— Potecieli!... No, trochę jest człowiekowi głupio, bo to i milicji nie ma — i tramwaju brakuje... Ale wytrzymać można! Nie wezmą Fedi czoty, bo on sam czort pierwszorzędny! A Babuszkin niedługo wróci i wieczorem wyprawimy sobie w trójkę taką bibę, że — zdejmuję czapkę!...

Rozpalone ognisko trzaskało wesoło, wyrzucając wielkie kłęby gryzającego dymu. Zapach smolnego drzewa rozmarzył Fedie, przywodząc mu na myśl obrazy wsi rodzinnej, najpiękniejsze wspomnienia młodości... I stare chaty i koledzy, pastusi i brat Iwan, kuczer ze swą trójką koni...

— Hej, co to były za konie — mruzczał z przejęciem! A Iwan? Gdzie teraz Iwan, coż on porabia, chłopak serdeczny...

Dawno się skończył krótki dzień podbiegunowy i błądy księżyc posrebrzył trupim światłem lodowce i śniegi... Przy wygasłym ognisku siedział sztywno o zaspie śnieżna oparty Fedia.

— Zapomnieli, czy co — myślał leniwie — dobrze, że chociaż już nie jest tak zimno... Jak przyjdzie niedźwiedź, to ja go po uchu, a jak przyjdzie... śmierć? To co?... E! Przecież śmierci nie ma! Przecież ja nigdy nie umrę, no, ale jeśli przyjdzie, to co?... Co za sobacze kraje są na świecie!... Żeby też nikogo nie było do towarzysztwa!... Ale nie! Ktoś jest!... Kto tu? — Ach to Kowalów!... A gdzie Babuszkin? Co? W niedźwiedzia się zamienił? Dziwne, dziwne!...
Marynarz stracił przytomność...

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Dziś o godz. 19 sztuka K. Simonowa „Zagadnienie rosyjskie”.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godz. 19,15 komedia Jean Giraudoux „AMFITRION 38”. Przekład i prolog Bohdana Korzeniowskiego, dekoracje i kostiumy Władysława Daszewskiego, reżyseria Erwina Axera.

Udział biorą: Heiena Buczyńska, Stanisław Bugajski, Jerzy Daszyński, Czesław Gązek, Elżbieta Łabuńska, Adam Mikołajewski, Tadeusz Schmidt, Danuta Szaffarska, L'udwik Tatarski i Jacek Woszczerowicz.

Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15-ej, tel. 123-02.

TEATR POWSZECHNY

Dziś o godz. 19 komedia Fr. Zabłockiego „Fircyk w zalotach”.

TEATR „SYRENA”

„Traugutta I”.

Ostatni tydzień „COLORADO” pocz. o godz. 19,30.

TEATR LITERACKO - SATYRYCZNY „OSA”

Zachodnia 43 róg Zawadzkiej tel. 140-09 (w dawnej sali Manteuffla)

Dnia 15 listopada br. o godz. 19,30 premiera satyry politycznej, piosenki, humoru i tańca p.t.

„PIERWSZE ŻADŁA”

Hanka Brzezińska, Karol Hanusz i duet Suit na czele zespołu.

JEDYNY WYSTĘP NATALII SZPILLER W ŁODZI

Staraniem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, w niedzielę 16 listopada o godz. 19-ej odbędzie się w sali Państw. Teatru Wojska Polskiego recital śpiewaczy solistki Wielkiego Teatru Opery w Moskwie, laureatki nagrody stalinowskiej, Natalii Szpiller. W programie Czajkowski, Glinka, Rimski-Korsakow, Miaskowski, Verdi, Faure, Debussy, Ravel i Massenet. Przy fortepianie koncertmistrz Wielkiego Teatru w Moskwie S. Stuczewski. Bilety są do nabycia w kasie Teatru W.P. od godz. 10 do 14 i od 16 do 19.

CYRK Nr. 2 Plac Leonarda, codziennie 19,15 program zmieniony.

Kina

ADRIA (Marszałka Stalina 1) — „Dziewczeta z Nowolipek”. Początek seansów: 17, 19, 21, w niedzielę 15-ta.

BAETYK (Narutowicza 20) — „Carrie kłamie”. Początek seansów: 15, 17, 19, 21.

BAJKA (Franciszkańska 31) — „Pod gołym niebem”. Początek seansów: 17, 19, 21, w niedzielę od 15-tej.

Program radiowy na dziś

12,03 Wiadomości południowe; 12,08 Przegląd prasy stołecznej; 12,15 Muzyka; 12,20 „Z mikrofonem po kraju”; 12,30 Koncert dla młodzieży; 13,30 Przerwa; 15,00 (Ł) VI-ta audycja z cyklu: „Prezentujemy sławnych artystów”; 15,25 (Ł) Wiadomości lokalne; 15,30 (Ł) Rozmaitości; 16,00 Dziennik; 16,20 Audycja muzyczna Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”; 17,30 Recital Chopinowski w wyk. Radzieckiego pianisty. — Transmisja z sali „Roma”; 19,00 (Ł) „W sierocym domu” — reportaż J. Pogoń-Słizowskiego; 19,10 (Ł) W ramach audycji „Robotnicy mówią” Z. Kruszyń-

ska o powie o stołowie PZPB Nr 1 w Łodzi; 19,15 Koncert Symfonicznej Muzyki Bułgarskiej w wyk. Orkiestry P.R. Dyryguje prof. Sasza Popow — pierwszy dyrygent Filharmonii Narodowej w Sofii. Solista prof. Pancho Władigeroff. — W przerwie — Dziennik; 21,30 „Romeo i Julia” humoreska K. Czapka z „Księgi Apokryfów”; 21,55 Koncert Radzieckiej Pieśni; 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika; 23,10 Program na jutro; 23,20 Koncert Muzyki Polskiej w wyk. Orkiestry PR pod dyr. A. Rezlera; 23,55 Wiadomości z ostatniej chwili; 24,00 (Ł) Koncert życzeń.

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Wiosna”. Początek seansów: 17, 19, 21, w niedzielę od 15-tej.

HEL (Legionów 2-4) — „W imię życia”. Początek seansów: w dni powszednie 17, 19, 21, w niedzielę i święta od 15-ej.

MUZA (Ruda Pabianicka) — „Pepita Jemenez”. Początek seansów: w dni powszednie 18, 20, w niedzielę i święta 16, 18 20.

OSWIATOWE (Piotrkowska 243) — „Nowe pokolenie” i dodatki oświatowe.

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Ostatnia noc”. Początek seansów: w dni powszednie 17, 19, 21, w niedzielę i święta: 15, 17, 19, 21.

PRZEDWIOSNIE (Zeromskiego 74-76) — „Kraźownik Warog”. Początek seansów: w dni powszednie 17, 19, 21, w niedzielę i święta od 15-tej.

ROBOTNIK (Kilińskiego 178) — „Rodzina Artamonowych”. Początek seansów: w dni powszednie 18, 19, 21, w niedzielę i święta od 15-tej.

ROMA (Rzgowska 84) — „Awantura w zaświatach”. Początek seansów: 17, 19, 21, w niedzielę od 15-tej.

REKORD (Rzgowska 2) — „Granica”. Początek seansów: 16,30, 17,30, 20,30, w niedzielę i święta od 14,30.

STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Belita tańczy”. Początek seansów: 17, 19, 21, w niedz. 15-ta.

SWIT (Bałucki Rynek 5) — „Zapomniana melodia”. Początek seansów: w dni powszednie 16, 18,30, 21, w niedzielę od 13,30.

TECZA (Piotrkowska 108) — „Belita tańczy”. Początek seansów: 17,30, 19,30, 21,30, w niedzielę od 15,30.

TATRY (Sienkiewicza 40) — „Admirał Nachimow”. Początek seansów: 16,30, 18,45, 21, w niedzielę od 14,30.

WISŁA (Daszyńskiego 1) — „Baryłeczka”. Początek seansów: 16, 18,30, 21, w niedzielę 13, 15, 17, 19, 21.

WŁÓKNIARZ (Zawadzka 16) — „Człowiek z karabinem”. Początek seansów: 16, 18,20, 20,40, w niedzielę od 13,40.

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego) — „Siódma zasłona”. Początek seansów: w dni powszednie 17, 19, 21, w niedzielę i święta od 15.

ZACHĘTA (Zgierska 28) — „Konwój”. Początek seansów: 16, 18,30, 21, w niedzielę od 13,30.

10.000.— ZŁ. NAGRODY!
za przyprowadzenie lub wskazanie miejsca, gdzie znajduje się skradziony z klatki schodowej przy ul. Zamenhofa 38 w dniu 6.XI.47. w godzinach wieczorowych motocykl NSU. Dane kierować do Kompanii Ruchu M.O. — Zeromskiego 88.

Spółdzielnia pracy

ZATRUDNI NATYCHMIĄST:
2 INSTRUKTORKI
2 GRUPOWE
Wymagane są wysokie kwalifikacje szycia i kroju bielizny męskiej i odzieży ochronnej.
Zgłoszenia: Łódź, „ASTRA”, Jaracza 6 o godz. 13 — 15.

2 pokoje z kuchnią,

wygodami w centrum za zru-
tem kosztów remontu pilnie
poszukiwane. Zgłoszenia telefo-
niczne 263-40 od 9-17

OGŁOSZENIA DROBNE

Kupno — sprzedaż
WILK, działki ogrodnicze, leśne, budowlane, miejskie, podmiejskie sprzedamy. Plac Wolności 6 — 4. 31684
SPRZEDAM 2 lampy radiowe. Łęczycza 76 m 5. 31761
OGNIE zimne najwyższej jakości „Meteor” poleca wytwórnia Łódź, Wschodnia 27, tel. 120-12 — 132-34. 31689
ŁÓDZKA Wytwórnia Mydła „Romantyk” Łódź, Nowomiejska 7, tel. 126-39 Skupuje wszelkie tłuszcze do wyrobu mydła. 31754

AKUMULATOR Anceja 29 tel. 165-28. Akumulatory wszelkiego typu roczną gwarancją Kupujemy stare akumulatory. 31344

PRACOWNIA kożuchów zakopiańskich przyjmuje zamówienia Łódź, Wschodnia 50 m 10. 31731

DOM centrum miasta sprzedam. Rokman Jaracza 3 — 7 III piętro 31736

SPRZEDAM tapczan stan bardzo dobry (szafir). Srebrzyńska 95 m 58. 31737

DRÓBKA gęsi sprzedaje hurtowo Warszawa Tuczarnia drobiu. Reflektanci zechcą zgłosić oferty do „Expressu Ilustrowanego” pod „Tuczarnia”. 31762

WYKwalifikowane zawijaczki cukierków mogą się zgłosić do firmy „Arkadia” ul. Ogrodowa 13.

POTRZEBNA dziewczyna do pomocy domowej Sienkiewicza 26 m 8. 31742

POTRZEBNA szpalka na jedwab, natychmiast. Fabryka Trykotaży, Południowa 20. 31743

DO filmu p.t. „Oświecim” potrzebne są statystki, kobiety w wieku od 18 do 50 lat, bardzo szczupłe i mizerne na twarzy, zgłaszać się P.P. FILM POLSKI — Atelier, Łąkowa 29 w godz. 10 — 14. 31762

Poszukiwanie pracy

DETEKTYW prywatny wieloletnia praktyka, szuka zatrudnienia. Gdańska 97 m 21. 31706

MODELARZ - stolarz samodzielny poszukuje prywatnym lub państwowym. Oferty „Modelarz”. 31729

Nauka

KURSY maszynopisania stenografii (biurowej) Księgowości Centralnego Związku Stenografów Zapisy: Kilińskiego 50. 31641

KURSY przyjmują za pisy na damski krój i modelowanie, Sienkiewicza 89 31276

Lokale

ODSTAPIE warsztat szewski z urządzeniem (maszyną, prasą) Napiórkowskiego 55 31748

Zagubione dokumenty

SKRADZIONO dowód tożsamości konia, patent handlowy, Dworzyski Roman, Łask, Kilińskiego 34. 31749

REDAKTOR NACZELNY: K. BOGUSŁAWSKI Adres Redakcji i Administracji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. Telefon: 137-47. D-023021 Telefony Redakcji: Kronika — 129-13, Sport — 137-47 Redaktor Naczelny — 112-60

CENY OGŁOSZEŃ: za tekstem (8 szpalt) od 1 — 100 mm zł. 55 za 1 mm, od 101 — 200 zł. 65, powyżej zł. 80. W tekście (4 szpalty): od 1 do 100 mm zł. 145, od 101 — 200 zł. 170, powyżej — zł. 210. Drobne za jedno słowo: handlowe (lekarze, kupno - sprzedaż) zł. 50, osobiste, poszukiwanie rodzin i zguby zł. 40. —, poszukiwanie pracy zł. 20. Nekrologi do 30 mm. zł. 50, od 51 do 100 mm. zł. 65, od 101 do 150 mm. zł. 95, powyżej zł. 120. W niedzielę i święta o 30 proc. drożej. Administracja nie ponosi odpowiedzialności na terminach wydruk ogłoszeń.

Wydawca: EXPRESS ILLUSTR WYDANY